NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok X. Warszawa, czerwiec 1934 r. Nr. 6 (79)

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 2-11-49 i 2-79-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok X. **Warszawa, czerwiec 1934 r.** **Nr. 6 (79)**

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 2-11-49 i 2-79-06

Głos mają pracownicy umysłowi

W dniu 10 b. m. odbywał się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Unji Pracowników Umysłowych przy licznym udziale delegatów z całego kraju. Wobec obszernej dyskusji, która toczy się na łamach prasy na tematy, które bezpośrednio dotyczą ogół pracowników umysłowych, jak np. ubezpieczenia społeczne, zjazd odbywał się w atmosferze żywego zainteresowania. Pogląd Unji Pracowników na aktualne tematy gospodarcze i społeczne wypowiedział w dłuższem i znamiennem przemówieniu prezes Unji kol. Anatol Minkowski, które podajemy poniżej w streszczeniu:

Po raz pierwszy w okresie kryzysu wskaźnik produkcji w Polsce drgnął i skoczył w górę o 14 punktów świadcząc o dokonywującej się stopniowo poprawie gospodarczej. Nie jest ona tak znaczną, aby społeczeństwo odczuło już jej skutki, niemożliwem jest także przewidzieć, czy poprawa będzie trwała w dalszym ciągu i jakie czekają nas jeszcze doświadczenia do chwili gdy maszyna gospodarcza zacznie funkcjonować jako tako normalnie. To co obserwujemy jest zapewne wynikiem przystosowania się naszego gospodarstwa do zmienionych warunków i pewnego wzrostu zaufania wewnątrz i nazewnątrz. Śmiała i przewidująca polityka gospodarcza stwarza niewątpliwie konieczne i pomyślne warunki wydźwignięcia się z trudności gospodarczych.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NADMIERNEJ POMYSŁOWOŚCI

Niemniej przeto nasze położenie ekonomiczne jest nadal ciężkie. W jakiejś chwili, poprawa gospodarcza może już być notowana z całą pewnością przez czujne stacje ekonomiczne, a budżety publiczne i prywatne jeszcze nie odczują poprawy — jest to moment niezmiernie czuły. Społeczeństwo polskie poniosło i ponosi wielkie ofiary w związku z kryzysem, ale nie wykazało niestety, dostatecznej aktywności w samej walce z kryzysem. Wobec jednak dalszych trudności i powikłań można się spodziewać epidemji różnych pomysłów. Na nowego Szefa Rządu spada jakże ciężki obowiązek postawienia tamy tej fali pomysłowości. Musimy pamiętać, że w czasach tak trudnych, przy nerwach napiętych do granic wytrzymałości otwiera się łatwo pole dla doradców różnego autoramentu, którzy zechcą zdyskutować obecne trudności dla swoich partykularnych celów. Nie brak zresztą konkretnych przykładów podobnych zamierzeń, choćby w gorączkowem wołaniu o jakąś reformę ubezpieczeń społecznych. Bezwątpienia jest to ostatni prawie moment psychologicznie podatny dla takiej operacji. Gdy społeczeństwo czuje skutki poprawy gospodarczej zniknie główny motyw dla dokonania reformy.

KAPITAŁY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH NAJWIĘKSZYM KAPITAŁEM NARODOWYM

Przemówienie ostatnie prezesa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych zawiera tę sugestję, którą należy jasno i publicznie obnażyć. Myśl jest taką, że obniżenie składek na rzecz ubezpieczeń społecznych zwiększy wpływy skarbowe. Czyż rezerwy instytucyj ubezpieczeń społecznych nie są lokowane w granicach planu gospodarczego państwa? Czyż wreszcie Rząd nie posiada swobody emitowania papierów państwowych i korzystania ze skapitalizowanych rezerw, określając ich przeznaczenie? Obawiam się natomiast, że ponętna perspektywa, wskazywana przez sfery gospodarcze, nie ziściłaby się z tych powodów, dla których skreślenie zaległości podatkowych nie zwiększa wpływu bieżących podatków. Kapitały rezerwowe instytucyj ubezpieczeń społecznych stanowią ogromny, największy bodaj w Polsce kapitał społeczny i narodowy. Na kapitale tym oparte są ponadto prawa do świadczeń ubezpieczonym, których wypłatę gwarantowało Państwo drogą ustawy. Oto powody, dla których obrona tego kapitału łączy interes Państwa z interesem świata pracy.

KRÓTKA PAMIĘĆ SFER GOSPODARCZYCH

Dyskusja nie odbywa się zresztą na płaszczyźnie zasadniczej, zdawałoby się, że wrogów ubezpieczeń wogóle niema, chodzi tylko o jakieś skromne ograniczenie nadmiernych ciężarów. Ustawa scaleniowa, powiada się, zwiększyła te ciężary, wprowadzając nowe ubezpieczenie emerytalne robotników. Krótka pamięć jest podobno przywilejem polityków, nie chcę z tego przywileju korzystać, dlatego przypomnę, że ekwiwalentem za te nowe ciężary było przedłużenie czasu pracy, zmniejszenie stawek za godziny nadlicz-

bowe i t. d. i t. d. Dziś się o tym sutym ekwiwalencie już zapomniało, zato głośno się mówi o nadmiernych ciężarach. Na płaszczyźnie rzeczowej analizy możnaby oczywiście wiele w administracji ubezpieczeń społecznych ulepszyć, uprościć i zaoszczędzić. Zbiurokratyzowanie tych instytucyj postępuje szybko naprzód szczególnie od chwili, gdy zanikła kontrola czynnika społecznego. Nie wynika stąd, aby noworodka wylewać razem z kąpielą. Nie uleczy się wad jednej reformy, wprowadzonej tak pośpiesznie i tak niedawno, drugą reformą. Nie wątpię, że wszystkie te momenty znajdą właściwe zrozumienie u obecnego Ministra Opieki Społecznej, który rozporządza w tym zakresie tak rozległem doświadczeniem.

KŁUSOWNICZY KAPITAŁ ZAGRRANICZNY

Mam przekonanie, że społeczeństwo przykłada dzisiaj większą wagę do właściwego rozwiązania kwestji kapitału zagranicznego w Polsce, niż do jakiejś nowej reformy ubezpieczeń. Przed laty p. prof. Adam Krzyżanowski wypowiedział następującą sugestję: Nabycie przez kapitał zagraniczny fabryk, kopalń, akcyj w Polsce — jest wypadkiem stosunkowo rzadkim, bo niema on zaufania do naszych stosunków, ale możliwości po temu istnieją, a wobec naszego ogromnego braku kapitału jego przypływ z zagranicy, także i w tej formie jest pożądany. Życzeniu temu stało się zadość; kapitał zagraniczny nabrał zaufania do naszych stosunków, nabył nasze kopalnie, fabryki i akcje, reprezentując w samych spółkach akcyjnych według danych urzędowych kapitał prawie dwa i pół miljarda złotych. Za ten dowód zaufania musimy płacić. Płacimy więc podatek w cenie cukru, węgla i t. d. Obywatel rozumie już, że te towary trzeba wywieźć po niskiej cenie poto, aby częściowo wykupić tą drogą naszą walutę, wywożoną przez obce przedsiębiorstwa. Sprawa dojrzała do tego stopnia, że Centralny Związek Przemysłu i Finansów widział się zmuszonym określić publicznie swoje stanowisko. Dowiedzieliśmy się więc, że były sporadyczne wypadki nadużyć ze strony „kłusowniczego kapitału zagranicznego" i na tem koniec. Ani słowa potępienia, były tylko sporadyczne nadużycia. Mniejsza zresztą o słowa potępienia. Społeczeństwo oczekuje przedewszystkiem wskazania konkretnych środków zaradczych, takich środków, któreby zmusiły zagraniczny, operujący w kraju, do lokowania wszystkich swoich zysków w kraju. Przynajmniej tyle — lokowania swoich zysków w kraju.

FRONTEM DO RYNKU WEWNĘTRZNEGO

Właściwe rozwiązanie kwestji kapitału zagranicznego da nam dopiero należytą swobodę na rynku wewnętrznym, uwalniając w pewnej mierze od konieczności forsowania eksportu à tout prix. Syzyfowa praca zrównania cen przemysłowych i rolnych — stanowiąca podstawowy warunek wyjścia z kryzysu — doznałaby nowego impulsu. Od początku kryzysu powtarzaliśmy i nadal uważamy tę drogę za jedynie skuteczną, że wszystkie wysiłki należy skierować na rozbudowę rynku wewnętrznego. Frontem do rynku wewnętrznego. Wzmożenie inwestycji, wzmożenie konsumcji wewnętrznej, a w ostatecznym wyniku zmniejszenie bezrobocia. Świat pracy powitał z radością utworzenie Funduszu Pracy, nie może on jednak spełnić swoich zadań wobec szczupłości środków, któremi rozporządza. Fundusz Pracy zatrudnił ok. 73 tys. bezrobotnych, a bezrobocie wzrosło w ciągu ostatniego roku. Oczywistem, jest, że przeznaczenie większych środków na walkę z bezrobociem łączy się ściśle z naszą polityką walutową i handlową. Nie pragniemy naruszać jej zasad, sądzimy jednak, że zyskalibyśmy częściowo większą swobodę, gdyby działalność kapitału zagranicznego w Polsce została podporządkowana interesom Państwa i przekształciła się w integralną część gospodarki narodowej.

PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO

Zadania, o których mówiliśmy można wypełnić tylko wówczas o ile każdy obywatel Państwa będzie się czuł współodpowiedzialny za całość. Obywatel musi się oduczyć zrzucania odpowiedzialności za wszystko na Państwo i ciągłego oczekiwania od tego Państwa pomocy. I odwrotnie: Państwo nie może oprzeć swej budowy jedynie na własnej administracji, ale nieustannie i czujnie współdziałać ze społeczeństwem.

Słowa karcące Naród Polski wypowiedziane ongiś przez Wodza Narodu były zrozumiane przez społeczeństwo, jako napomnienie kochającego ojca; słowa te nie upoważniają innych do traktowania społeczeństwa jako zbiorowiska niedojrzałych jednostek, wtedy, gdy to społeczeńst dało wielokrotnie dowody swego poczucia obywatelskiego.

Nie rezygnujemy

Doniedawna nie schodziła ze szpalt „Naszych Spraw" sprawa funduszu 20%-wego. Oświetlano ją merytorycznie, w szeregu rzeczowych artykułów, informowano czytelników o przebiegu i wyniku starań Związku o zachowanie, realizację, przywrócenie funduszu.

Ostatnio mało, lub wcale o tej sprawie się nie pisze. Wywołuje to zrozumiałe zaniepokojenie wśród ogółu członków Związku. Zaczyna się wytwarzać wrażenie, że Zarząd Główny Związku zrezygnował z praw pracowniczych w tym zakresie, nie mając ku temu żadnego upoważnienia ze strony swych mocodawców.

Szereg indywidualnych i zbiorowych wystąpień w tej sprawie wskazuje, że nie jest zbyteczne ponowne stwierdzenie, że przytoczone wrażenie jest całkowicie bezpodstawne.

Ani Zarząd Główny Związku, ani ogół pracowników P. Z. U. W. nie uważa sprawy tej za definitywnie załatwioną w sensie negatywnym. I zresztą realnie rzecz biorąc, w obecnym momencie, kiedy sytuacja Zakładu jest bez porównania lepsza, niż w szeregu lat ostatnich, rezygnacja taka byłaby mniej, niż kiedykolwiek, uzasadniona.

Nie jest to sprawa pogrzebana. Żyje ona. kiełkuje, powstają wokół i w związku z nią fakty i oświadczenia, które, gdyby były powszechnie znane, mogłyby rozproszyć wątpliwości co do stanowiska Związku i obawy merytoryczne. Ale... można publicznie zademonstrować, jak zbudowany jest i rozwija się zarodek owocu, tylko, że owoc taki, uszkodzony przy demonstracji, może zginąć.

Wyświetlenie zabiegów Związku i dotychczas osiągniętych wyników w omawianej sprawie mogłoby może pokrzepić ducha, rozwiać obawy i niesłuszne posądzenia, lecz mogłoby także okazać się szkodliwem dla samej sprawy, która nie jest jeszcze dostatecznie dojrzała.

W obecnym stanie rzeczy ostateczne załatwienie sprawy związane jest ze zwołanem na koniec czerwca posiedzeniem Rady P. Z. U. W. Na posiedzeniu tem Rada zajmie się bilansem Zakładu, zapozna się z wynikami działalności Instytucji za rok 1933. Znamy je z codziennej obserwacji i wiemy, że w ich świetle nie zachodzą żadne przeszkody do wypłacenia zasiłku personelowi, który do uzyskania przez Zakład ujawnionych w bilansie wyników tak znakomicie się przyczynił.

W pierwszym rzędzie na odnośną decyzję będą miały wpływ oszczędności na kosztach administracyjnych. Cały szereg zarządzeń oszczędnościowych, które tak dotkliwie dały się we znaki personelowi, doprowadził do uzyskania znacznych oszczędności na tej pozycji budżetowej. Już ten sam fakt stanowiłby dostateczną podstawę do oczekiwania zasiłku dla całego personelu za wyjątkowo intensywną pracę. Jednak cyfra oszczędności na kosztach administracyjnych nie obejmuje wszystkich korzyści, osiągniętych przez Zakład dzięki wzmożonej pracy personelu. Dla przykładu przytoczymy prace egzekucyjne. Dały one w wyniku kolosalne wpływy, uzyskane kosztem minimalnego wynagrodzenia za odnośne prace, prowadzone systemem akordowym. Gdyby wpływy te uzyskano przy pomocy gmin, musiałby Zakład wypłacić 4 — 5% wynagrodzenia za inkaso. Prace akordowe pochłonęły sumy niewspółmiernie niższe. Jednak uzyskana różnica w bilansie nie jest i nie może być uwidoczniona, choć stanowi dla Zakładu realną i znaczną oszczędność, uzyskaną bezpośrednią pracą personelu.

Nie figurują również w bilansie korzyści uzyskane przez Instytucję z bezpłatnych, gdzieniegdzie stałych, prac pobiurowych, wynikających z niedostatecznej obsady etatów i wzmożonego napływu prac.

Nie będzie zapewne również wyprowadzona suma oszczędności, uzyskana w związku ze wzrostem pracy bieżącej, wykonywanej przez niepowiększony ,a zmniejszony personel dzięki większej intensywności pracy.

Nieuchwytny jest również wynik nowej pracy personelu Zakładu — bezpośrednie czuwanie nad wpływem składek, wzmożona czujność na ew. nadużycia przy likwidowaniu pogorzeli.

Niestrudzonemi wysiłkami pracowników przekopano te drobne lub większe koryta strumyków oszczędności, które wzbogaciły Zakład.

Poprzez martwe cyfry bilansu bystry obserwator ujrzy niewątpliwie cały, nakreślony tu w zarysie obraz. I z pewnością wyprowadzi wniosek, że bilansu tego nie należy upiększać jeszcze kosztem krzywdy pracowników.

Nie można bowiem przejść do porządku nad faktem, że po tak pomyślnym dla Zakładu, a ciężkim dla pracowników, roku

1933, nastąpiło całkowite skreślenie funduszu 20%-wego, który stanowi:

dobrze nabyte prawo zwyczajowe, oparte o kilkudziesięcioletnią, nieprzerwaną nawet w czasie wojny, praktykę,

możliwość wyrównania uposażeń pracowników niższych kategorji, których płace ustalono poniżej norm analogicznych grup urzędników państwowych,

w odniesieniu do innych kategorji płac — częściową bodaj realizację zasady, przytoczonej w uzasadnieniu do rozp. Rady Ministrów z dn. 2.IV.1928 r., w/g której pobory pracowników P. Z. U. W. miały być wyższe o 30% od uposażeń urzędników państwowych,

analogicznie do dodatku komunalnego — równoważnik korzyści, które posiadają urzędnicy państwowi i chociaż częściowe pokrycie większych, niż u urzędników państwowych ciężarów ustawowych,

i last but nat least częściowe wyrównanie pokrzywdzeń, poczynionych w związku ze stosowaniem najdalej idących oszczędności i wynagrodzenie za wzmożoną pracę, która przyczyniła się do tak korzystnych wyników bilansowych.

Na tych, wydaje się, dość poważnych fundamentach opiera się niewzruszone przekonanie pracowników P. Z. U. W., że poczynione im krzywdy zostaną częściowo wyrównane drogą przyznania ogólnego zasiłku i przywrócenia funduszu 20%-wego.

Nie może być przeto mowy o rezygnacji z naszych praw ze strony ogółu pracowników, czy też o zaniedbywaniu sprawy przez Zarząd Główny.

—— :O: ——

Instytut Oświaty Pracowniczej

Bezrobocie pracowników umysłowych stało się niepokojącem zagadnieniem społecznem.

Według obliczeń Czajkowskiego i Derengowskiego na koniec roku 1933 było 170.000 pracowników umysłowych, niemających pracy, przyczem corocznie około 10.000 abiturjentów szkół różnego typu pozostaje bez możności zatrudnienia.

Zjawisko to jest tem groźniejsze, że z jednej strony bezrobocie pracowników umysłowych zwiększa się z roku na rok, a z drugiej strony, że wśród bezrobotnych znajduje się około 60.000 osób, które i ze względu na brak dostatecznych kwalifikacyj zawodowych i na przepełnienie niektórych zawodów, wogóle nie mają szans uzyskania pracy w tych dziedzinach, którym się dotychczas poświęcały, nawet w razie powrotu pomyślnej konjunktury.

Zagadnieniem tem zajmuje się od dłuższego czasu Instytut Oświaty Pracowniczej, organizacja powołana do życia wspólnie przez Unję Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Fundusz Pracy i Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Akcja prowadzona jest w trzech kierunkach: 1) specjalnych badań nad zagadnieniem bezrobocia pracowników umysłowych w Polsce, a w związku z tem badanie rynków gospodarczych i społecznych i systematyczne opracowywanie programu zwiększania zatrudnienia; 2) doszkalania i reedukacji przedewszystkiem bezrobotnych pracowników umysłowych, bądź dla pogłębienia ich dotychczasowej wiedzy zawodowej, bądź dla przystosowania ich do nowych, a nieprzepełnionych jeszcze zawodów, przyczem w akcji tej uwzględniani są również i pracownicy zatrudnieni i 3) organizowania zatrudnienia pracowników umysłowych w tych dziedzinach,, które powinny z pożytkiem dla rozwoju gospodarstwa społecznego wykorzystać znacznie większą niż dotychczas liczbę pracowników umysłowych.

Specjalne badania obejmują następujące działy: handel, przemysł, górnictwo, rzemiosło, rolnictwo, finanse, ubezpieczenia, transport, administrację publiczną, kulturę i oświatę.

Przeprowadzone wstępne badania wykazały, że rynki pracy nasycone są w Polsce niejednolicie i, że w poszczególnych dziedzinach istnieje nadmiar podaży, w innych zaś brak dostatecznej liczby należycie wykwalifikowanych fachowców.

Dla ustalenia rozmiarów tego zapotrzebowania, które w poszczególnych dziedzi-

nach nie będzie zapewne zbyt wysokie, lecz w sumie może dać zatrudnienie poważniejszej liczbie pracowników umysłowych, konieczne jest planowe badanie wszystkich powyżej wspomnianych dziedzin. Akcją tą zajmują się Komisja Studjów Instytutu Oświaty Pracowniczej, korzystająca z cennej pomocy dużej liczby ekspertów, stanowiących Radę Naukową Instytutu.

Dla przysposobienia bezrobotnych pracowników umysłowych do nowych, a nieprzepełnionych zawodów prowadzone są przez I. O. P. dokształcające kursy zawodowe, finansowane przez Z. U. P. U. W myśl wskazań Komisji Studjów na początek uruchomiono trzy pierwsze kursy. Dnia 27 kwietnia r. b. nastąpiło otwarcie kursu dla akwizytorów i kursu dla dekoratorów okien i wnętrz sklepowych i dnia 28-go tegoż m. kursu dla przewodników turystycznych.

Fachowo przygotowani akwizytorzy nietylko, zdaniem specjalistów, będą mogli znaleźć popłatne zatrudnienie, lecz w zapuszczonej tej branży stać się mogą jednostkami pionierskiemi, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego.

Wystawy sklepów w Polsce i wnętrza sklepowe stoją poniżej minimalnych wymagań zachodnio-europejskich i niewątpliwie w dziedzinie tej może znaleźć u nas zatrudnienie wielu jeszcze pracowników.

Rozwijający się coraz bardziej ruch turystyczno-wycieczkowy wymaga współpracy wyszkolonych przewodników i kierowników, których brak odczuwa się coraz dotkliwiej.

Kursy, dotychczas uruchomione, są zapoczątkowaniem akcji na szerszą skalę, która powinnaby objąć również prowincję.

Najważniejszem wreszcie zadaniem Instytutu jest zwiększenie stanu zatrudnienia pracowników umysłowych. Przez wskazywanie dziedzin zaniedbanych w naszem życiu gospodarczem i społecznem skieruje się ku nim inicjatywę społeczną. Przez przeszkalanie i doszkalanie zawodowe do nowych zawodów umożliwia się wchłonięcie przez życie gospodarcze i społeczne nowych zastępów pracowników umysłowych. Wreszcie częściowe zwiększenie stanu zatrudnienia da się uskutecznić przez organizowanie nowych placówek gospodarczych, których brak daje się odczuwać, a które mogą być finansowane przez Fundusz Pracy.

W tej ostatniej dziedzinie I.O.P. przygotowuje na początek organizację na prowincji 10-ciu biur buchalteryjnych abonamentowych dla drobnych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych i dla rolnictwa, 30 różnego typu placówek zarobkowych, przeważnie na prowincji, głównie z dziedziny handlu, w tem handlu artykułami rolnemi, oraz większą akcję w zakresie t. zw. rolnych obozów pracy. Wreszcie opracowywany jest projekt na większą skalę bardziej planowego i równomiernego rozdzielenia pracowników umysłowych po całej prowincji.

W zakresie akcji częściowego zatrudnienia pracowników umysłowych zorganizowane są przez Instytut ogródki działkowe. Na początek ogródki takie powstają w Warszawie, Radomiu i Poznaniu; akcja w tym kierunku ma być w następnych latach rozszerzona i na inne ośrodki prowincjonalne.

Na jednego działkowca przeznaczono przeciętnie 400 m. kw. ziemi; dla zagospodarowania się bezrobotny działkowiec otrzymuje gotową działkę, oraz bezpłatnie nawóz, nasiona, sadzonki, narzędzia i pomoc instruktora. Po zbiorach każdy działkowiec obowiązany jest oddać na stołownię dla bezrobotnych 80 klg. kartofli lub równowartość w innych warzywach, pozatem za dzierżawę i na koszty administracyjne opłaca do 1 zł. miesięcznie.

Niezależnie od powyższej działalności I.O.P. przygotowuje akcję oświatowo-kulturalną na terenie związków zawodowych pracowników umysłowych. Opracowywany obecnie projekt przewiduje poradnictwo w zakresie organizowania i prowadzenia bibljotek związkowych, poradnictwo w zakresie czytelnictwa, akcji odczytowej i dyskusyjnej, dokształcania zawodowego i tp.

Niedomagania pracowniczych organizacyj finansowych

Jednym z obowiązków zrzeszeń i związków pracowniczych jest zaspakajanie pewnych potrzeb członków w drodze organizowania samorządu gospodarczego. Interesuje mnie specjalnie sprawa akcji kredytowo-oszczędnościowej, prowadzonej na terenie zrzeszeń pracowniczych.

Badając tę dziedzinę działalności zrzeszeń pracowniczych, możemy w najogólniejszem ujęciu ustalić, iż idzie ona w 3 kierunkach:

a) organizowania zakupów ratowych,
b) akcji pożyczkowej,
c) akcji oszczędnościowej.

Przyjąłem tę kolejność ze względu na wagę, jaką przywiązuję do każdej z wyżej wymienionych grup, mając na myśli wartość, którą każda z nich przedstawia dla ruchu związkowego.

Jeśli chodzi o organizowanie zakupów ratowych, to chciałbym się przy tej działalności jaknajkrócej zatrzymać. Niedlatego, iżby mogła ona nie odgrywać wielkiej roli w samorządzie gospodarczym. Nie, — sądzę tylko, że nie należy jej zbyt rozwijać, ponieważ działalność ta sama przez się ma już zarodki naturalne do swobodnego i nieograniczonego rozwoju. Rozwój ten ułatwiają mianowicie bardzo pomysłowo sami „dostawcy", najbardziej w tem zainteresowani oraz „odbiorcy", którymi z reguły są wszyscy pracownicy.

Inne już cechy posiada działalność pożyczkowa zrzeszeń pracowniczych. Jakkolwiek powodować ona może skutki dla pracownika podobne, jak i zakupy ratowe, to jednak ma ona swoje naturalne granice, których przekroczyć nie może. Ta odmienność pochodzi stąd, iż chociaż odbiorcami kredytu są ci sami pracownicy, którzy korzystają z zakupów ratowych, to z dostawcami gotówki jest gorzej. Poprostu niema takich, coby pożyczali. Dokładnie mówiąc są, ale ich jest ściśle ograniczona liczba z równie, a nawet jeszcze więcej ograniczoną wysokością gotówki.

Wymieniłem działalność oszczędnościową na końcu. Zrobiłem to celowo, uważając ją dla ruchu pracowniczego za bardzo ważną i chcąc właśnie dlatego nią się bliżej i dłużej zająć.

Ważność działalności, zmierzającej do organizowania oszczędności wypływa mojem zdaniem z tego powodu, iż zatrzymuje w rękach zrzeszeń pracowniczych te kapitały i te korzyści z nich płynące, które stają się udziałem innych organizacji, względnie osób, z organizacjami pracowniczemi nic wspólnego nie mających, a czasem wręcz wrogo do nich się odnoszących.

A rozporządzać większemi kapitałami, znaczy to dla jakiejkolwiekbądź instytucji, a więc i dla danego zrzeszenia pracowniczego, rozszerzyć bardzo poważnie, a przedewszystkiem ugruntować swą działalność w zakresie wykonywania prawie wszystkich obowiązków, poczynając od działalności ściśle politycznej, a kończąc na dobroczynnej i zapomogowej.

Jeśliby kierownicy ruchu pracowniczego mogli skoncentrować w swych rękach choć niewielką część tych kapitałów, które gromadzą się w jakiejkolwiekbądź formie oszczędności w obcych instytucjach, ugruntowaliby w ten sposób znacznie sam ruch pracowniczy, przyciągając doń rozmiarem skupionych w ich rękach środków finansowych, te niezorganizowane rzesze pracowników, które, jak dotychczas, stoją całkowicie poza zrzeszeniami.

W czemże się kryje tajemnica powodzenia tej działalności na terenie ruchu pracowniczego? Tylko w ilości zrzeszonych. Nawet nie w ich sile. Tego rodzaju akcja, powtarzam, wymaga tylko ilości, a siłę może osiągnąć później i to napewno, będzie to jednak już procesem wtórnym.

Tajemnica łatwego wykorzystania tej akcji dla ruchu pracowniczego leży w samej naturze i pojęciu zrzeszenia, dążącego przecież z natury rzeczy do objęcia swym zasięgiem jaknajwiększej ilości osób.

To, co dla takich instytucyj, zawodowo trudniących się organizowaniem oszczędności i ciągnących z tego korzyści, jak różnego rodzaju Komunalne Kasy Oszczędności, jak choćby P. K. O., względnie różne banki oraz zakłady ubezpieczeniowe; to, co stanowi właściwy, że tak powiem, warsztat tej działalności i decyduje o powodzeniu, to zrzeszenia mają już gotowe.

Kierownicy ruchu pracowniczego nie potrzebują ani grosza wydawać, względ-

nie trudzić się o to, aby, czy to przy pomocy kosztownych reklam, jak to czynią instytucje bankowe, czy też wypłacania wysokich prowizji, jak to czynią zakłady ubezpieczeniowe, uzyskiwać podstawę do właściwej działalności, która, im szersze obejmuje kręgi, tem jest pewniejsza. Nie, oni ten warsztat mają już gotowy. Wystarczy zasiąść tylko przy nim, aby niewielkim trudem, a bez żadnego niemal nakładu kapitału, rozpocząć rokującą wielkie nadzieje akcję.

Nie chciałbym, by mnie ktokolwiek wziął za jakiegoś apostoła oszczędności. Uważam, iż jest to zadanie na obecne czasy nie bardzo wdzięczne, co nie znaczy wcale, by go nie realizować spokojnie i wolno. W rozważaniach swych chcę się oprzeć jedynie na tem, co jest. Jestem pewny, że gdyby zorganizować należycie to, co jest, to już byłoby bardzo wiele.

Ale pytanie co jest?

Są przedewszystkiem kapitały, będące własnością pracowników i stanowiące anonimowe oszczędności jakiejś bliżej nieokreślonej rzeszy t. zw. oszczędzających oraz przynoszące korzyści nie zrzeszonym pracownikom, ale bardzo często obcym im instytucjom. Po nie trzeba się tylko schylić, aby je podnieść, a następnie dalej rozwijać ku pożytkowi zrzeszonych i instytucji, których są członkami.

Uprzedzając pytanie, jakie niewątpliwie nasuwa się wielu kolegom, stwierdzić muszę, iż to, co dopiero — co powiedziałem nie jest rzeczą nową. Przecież znane są różnego rodzaju spółdzielnie kredytowo - oszczędnościowe, których działalność polega właśnie na organizowaniu oszczędności.

Szczęściem, że są takie, ale niestety nie odgrywają one roli, jaką odgrywać powinny. Palców u jednej ręki wystarczy, aby wyliczyć zrzeszenia pracownicze, których spółdzielnie oszczędnościowe żyją jakiemś poważniejszem życiem. a i wśród nich części można dać nazwę raczej spółdzielni kredytowych, aniżeli oszczędnościowych, albo nawet kredytowo-oszczędnościowych.

A reszta, to wegetujące i malutkie oraz malutkiemi funduszami obracające sklepiki.

Zastanawiając się nad przyczynami niedomagań działalności zrzeszeń pracowniczych w zakresie organizowania oszczędności pozwolę sobie postawić dwa następujące powody tych niepowodzeń.

Pierwszy to specjalne nastawienie organizatorów w kierunku akcji przedewszystkiem pożyczkowej. Organizatorzy nowopowstałej placówki myślą przedewszystkiem o rozbudowie działalności pożyczkowej, której uzupełnieniem dopiero bywa działalność oszczędnościowa.

Drugi powód, zresztą ściśle wypływający z pierwszego, widzę w niewytwarzaniu własnych wolnych funduszów, któreby pozwoliły na swobodniejszą działalność finansową. Zamiast gromadzić własne fundusze i z nich dopiero wytworzyć wolny kapitał obrotowy, traci się czas na zabiegach o uzyskanie pożyczki, którą jeśli czasem się uda uzyskać zaraz się rozpożycza, co powoduje znowu brak wolnego kapitału obrotowego, będącego przecież tem dla tej działalności, czem powietrze dla stworzenia żyjącego.

Trzeci powód, a właściwie drugi, bo tamte dwa dadzą się jako jeden potraktować, widzę w wyborze niewłaściwej tylko jednej formy.

Sposób gromadzenia kapitałów, czyli to, co nazywamy kapitalizacją, w najogólniejszem ujęciu odbywać się może, albo w formie

a) indywidualnych oszczędności, albo też

b) w akcji ubezpieczeniowej.

W tych spółdzielniach względnie instytucjach kredytowych, które organizowane są przez zrzeszenia pracownicze przeważa, niestety, prawie wyłącznie typ pierwszy.

Mówię niestety, bo to jest m. in. przyczyną wegetowania, a nie żywszego rozwoju tych instytucji.

Dla wytworzenia większego, wolnego kapitału obrotowego ta forma oszczędności nie nadaje się prawie wcale w instytucjach pracowniczych.

Dlaczego?

Dlatego, że indywidualny charakter tych oszczędności powoduje najzupełniej słusznie uzasadnione prawo do własności tych oszczędności, któremi oszczędzający albo ma prawo w każdej chwili dysponować, albo też, jeśli to jest utrudnione, ma prawo uzasadnić swe żądanie udzielenia mu pożyczki, najczęściej będącej wielokrotnością tych wkładów. Jeśli mowa o pracownikach, zwłaszcza tych najliczniejszych, a więc skromnie, albo wręcz źle uposażonych, to nie należy się dziwić, iż z takich uprawnień korzystają o ile tylko mogą i potrzebują. Nic więc dziwnego, że przy takiem nastawieniu roboty i takich warunkach jej prowadzenia jest ona pracą syzyfową, bo to, co się dziś zgromadzi, to się dziś, a najdalej jutro wyda.

Myśl ludzka znalazła jednak inną formę oszczędności, której, jak dla naszego celu, będącego przedmiotem mojego referatu, to znaczy dla wytworzenia naprawdę wolnych kapitałów, największą zaletą jest to, że nie posiada ona charakteru oszczędności indywidualnej, ale nosi charakter oszczędności zbiorowej, anonimowej.

Za ściśle określoną składkę miesięczną ubezpiecza się daną jednostkę na wypadek dajmy na to śmierci. Składka jest określona i wpłacenie nie daje żadnego tytułu do jej zwrotu, a przedewszystkiem — co może się wydać niezbyt uzasadnione, ale w praktyce odgrywa bardzo dużą rolę, nie zapisuje się jej na konto danego osobnika. Ubezpieczony płaci to, co się od niego należy i z tego tytułu nie może on rościć i w praktyce nie rości prawa do zwrotu tak, jakby to niewątpliwie uczynił, gdyby te same kwoty wpłacał w formie zwykłych składek oszczędnościowych.

W każdej jednak składce za ubezpieczenie, oparte na życiu ludzkiem, mieszczą się dwie kwoty.

Jedna z nich to kwota, która w chwili zawierania ubezpieczenia ściśle odpowiada sumie, jaką ubezpieczeni winni w danym okresie płacić, aby móc złożyć się na wypłatę odszkodowania.

Jest to tak zwana ryzyko składka.

Drugą część składki stanowi kwota, która ma wyrównać brak w składce, jaki powstanie w starszym wieku u tego ubezpieczonego, który, płacąc stale jedną i tąsamą składkę, nie pokrywa obecnie płaconą składkę ryzyka składki znacznie zwiększonego.

Jest to tak zwana rezerwa składek.

Pomaga ona ustalić jednakową dla całego okresu składkę, bez względu na to, że ryzyko śmierci stale się powiększa. Konkretnie mówiąc gromadzi się te rezerwy teraz po to, aby w przyszłości mieć pokrycie niedoborów z tytułu zamało płaconej i zawsze jednakowej, bez względu na wiek, składki.

Jakkolwiek więc każdy płaci tylko to, co się na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa od niego należy, to jednak ubezpieczający zakład, gromadzący te składki, tylko część z nich wyrozchodowuje, będąc obowiązanym resztę zatrzymać w formie rezerwy na lata ubiegłe.

Z naszkicowanego ogólnie mechanizmu organizacji ubezpieczeń, opartych na życiu ludzkiem, wynika samo przez się znaczenie i waga, jaką upatruje właśnie w tej a nie innej formie działalności oszczędnościowej.

Tylko ta forma oszczędności może wśród zrzeszeń pracowniczych wytworzyć wolne kapitały, nie będące bezpośrednio własnością poszczególnego wkładcy, ale własnością ogółu zrzeszonych w danej instytucji osób.

Przy tak postawionej sprawie nasuwa się szereg pytań, na które chciałbym odrazu odpowiedzieć.

Pierwsze — czy i jakie korzyści daje one ubezpieczonemu bezpośrednio, pomijając korzyści, które z tej akcji odnosi zrzeszenie.

Drugie — czy nie stwarza to nowych, względnie nadmiernych obciążeń pensji, które są już i tak, bardzo często nadmiernie obciążone.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to należy stwierdzić, iż taki sposób składania pieniędzy już jest w wielu zrzeszeniach stosowany w formie co miesiąc odkładanej pewnej kwoty oszczędności, która idzie na konto danego członka, oraz w formie płaconych składek w istniejących w wielu zrzeszeniach t. zw. Kasach Pogrzebowych.

Ściśle mówiąc, członek danego zrzeszenia uzyskuje tylko w formie doskonalszej — te same korzyści, co i dotychczas, ponieważ ubezpieczenie łączy właściwie te dwie działalności w jedną, oszczędnościową i pogrzebową.

Indywidualne oszczędności zastępuje tu taj t. zw. rezerwa matematyczna, która w gruncie rzeczy stanowi oszczędność danego składającego.

To, że nie jest ona zapisana na osobistym koncie ubezpieczonego, a materjalizuje się, że tak powiem, dopiero w pewnych warunkach t. zn. przy występowaniu z ubezpieczenia, nie stanowi w gruncie rzeczy, z punktu widzenia interesów danego członka specjalnej dyskryminacji. Należy stwierdzić, że proces odkładania oszczędności istnieje, i że po upływie pewnego okresu czasu występujący otrzymuje swe oszczędności, których wysokość zależy tylko od kwot, jakie płacił tytułem składek.

W sposób bez porównania doskonalszy zastępuje ta forma — ubezpieczenie — działalność dotychczasowych Kas Pogrzebowych.

Jakie są wady dotychczasowych Kas Pogrzebowych? Przedewszystkiem Kasy te nie stwarzają absolutnie poczucia pewności, jeśli się na nie spojrzy, jako na instytucje długoletnie.

Zbierana od wypadku do wypadku składka, ma charakter pewnej ofiary wzgl. zapomogi pogrzebowej, podczas, gdy nie stoi nic na przeszkodzie, aby wypłata pośmiertna miała charakter nie jakiejś akcji zbiórkowej, ale wywiązania się tylko przez dane zrzeszenie z przyjętego na siebie obowiązku.

Suma wypłaty prawie nigdy nie jest wielkością stałą, i zależy od ilości członków, w danej chwili w zrzeszeniu przebywających. W jednym okresie do zbiórki może stanąć 1.000 osób, w następnym tylko 500.

Termin wypłaty również jest najczęściej bardzo dowolny. Zależy od tego, kiedy zbiórka się zakończy, co często robi się bardzo powoli.

W ubezpieczeniach wypłata następuje bezpośrednio po stwierdzeniu śmierci.

Najważniejszym według mnie jest jednak istniejące przy Kasie Pogrzebowej niesłuszne obciążanie ludzi młodych, którzy przez kilka czy też kilkanaście lat mogą płacić przypadające od nich składki i w razie wycofania się z Kasy Pogrzebowej nie mają tytułu ani prawa do otrzymania choćby drobnej części tych składek, które płacili oraz tracą samo ubezpieczenie.

Mógłbym na ten temat mówić wiele, ponieważ istnieje szereg innych braków Kas Pogrzebowych, choćby naprz. ten, iż powoduje on nierównomierne, często przypadkowo zbyt duże obciążenie, jeśli w jednym miesiącu będzie kilka wypadków śmierci.

Uważam jednak, iż przytoczone najzupełniej wystarczą, aby stwierdzić, iż Kasa Pogrzebowa jest w tej chwili takim samym przeżytkiem, jak np. podróż dyliżansem zamiast koleją, lub samochodem wzgl. samolotem, albo komunikowanie się zapomocą posłańców, a nie przez telefon lub telegraf.

Wspomnę tylko, że tę formę ubezpieczenia uprawiali jeszcze w starożytności pasterze trzód i w formie pogłównej składki wynagradzali sobie straty wynikłe w pilnowanych przez nich trzodach. A przecież od tego czasu urządzenia gospodarcze oraz technika działalności gospodarczej człowieka uległa jednak pewnej zmianie.

Odpowiadając na drugie pytanie co do możności wprowadzenia nowych obciążeń, chciałbym nadmienić, że byłby to pierwszy i bardzo ważny krok naprzód, gdyby narazie oparto się na już istniejących składkach i obciążeniach, i tylko ujęto je w formy racjonalne bez uszczerbku dla zrzeszonych, a z wielką korzyścią dla ogólnego ruchu pracowniczego.

Osobiście uważam, że nawet tam, gdzie niema tych obciążeń, można podjąć powoli, i ostrożnie próbę zorganizowania ubezpieczeń, a to dlatego, że nie obciąża ona na tyle płacących, aby rozwijania tych ubezpieczeń nawet w obecnych czasach nie podejmować.

Miesięczna składka, którą płacić należy od 1000 sumy ubezpieczonej na wypadek śmierci wynosić może np.:

dla	20	letniego	zł. 1.25
„	25	„	„ 1.44
„	30	„	„ 1.67
„	35	„	„ 1.97
„	40	„	„ 2.37
„	45	„	„ 2.89
„	50	„	„ 3.59
„	55	„	„ 4.53

Oczywiście dla niektórych osób w starszym wieku może to być zaduża składka, ale przecież wysokość jej można dowolnie regulować sumą ubezpieczenia.

Może w moich wywodach jest dużo optymizmu i wiary, iż uregulowanie poruszonej sprawy przedstawia się dla mnie tak prosto. Tak, ale optymizm mój ma swoje najsłuszniejsze uzasadnienie.

Żyjemy w okresie zmian, które dotykają w wielu wypadkach najbardziej zasadniczych podstaw naszego ustroju. W czasię tych zmian Świat Pracy winien wykazać się własnym dorobkiem, który, może to przesadzam, ale według mnie, najbardziej uderza w oczy sumą będących w świadomem i samodzielnem rozporządzeniu tego Świata Pracy kapitałów. W obecnym okresie powstawania tendencyj koncentracyjnych ze strony przemysłu i handlu i gospodarki planowej musi Świat Pracy, szczególnie zaś Świat Pracy umysłowej, przeciwstawić tym tendencjom koncentrację swoich własnych wysiłków i zaprząc do pracy nie tylko papierowe ilości zrzeszonych pracowników, ale i wartości czysto materjalne, jakiemi są pieniądze. Ten właśnie mus usprawiedliwia moją wiarę w powodzenie takiej akcji, optymizm będący zawsze udziałem ludzi, którzy chcą iść naprzód.

Uzasadnienie tego optymizmu stanowi fakt prowadzenia na naszym terenie tego rodzaju działalności już od r. 1928. Wyniki jej ilustruje najlepiej sprawozdanie, pomieszczone w Nr. 2—3 Naszych Spraw z roku bieżącego (str. 21— 26), do których odsyłam ciekawych i interesujących się naprawdę tem zagadnieniem działaczy związkowych.

J. Antosiak.

NASZA TRYBUNA

— „Na co się dziś składamy?" — moglibyśmy się codziennie prawie nawzajem zapytywać.

Bo istotnie, w pewnych okresach niema dnia, aby jakaś lista po biurze nie kursowała, a czasem nawet jedna goni drugą.

I co gorsza, jeden cel szlachetniejszy od drugiego.

Gdy się wysupła ostatnie grosze na jakiś zbożny cel, żal ogarnia, kiedy podsuwają nową listę o jeszcze bardziej wzniosłem przeznaczeniu.

Sukces listy, zainicjowanej przez kol. X nie daje spać kol. Y aż do chwili, kiedy przelicytuje poprzednią pomysłowością, doniosłością celu i t. p.

I pracownik płaci, płaci, aż do ostatniego grosza, a nawet i po wydaniu ostatniego nie ma spokoju, gdyż uprzejmi kwestarze chętnie godzą się na potrącenie zadeklarowanej ofiary z poborów na najbliższego 1-go.

Zrozpaczony płatnik zapytuje: „Dokąd to tak będzie?"

Wszak był czas, że na terenie naszym nie wolno było puszczać żadnej listy, żadnej loterji, bez aprobaty Zarządu Koła.

Czyby Zarząd Koła nie uważał za właściwe wydać w tej sprawie tak koniecznego zarządzenia, lub, pogrzebawszy w aktach, przypomnieć o dawniej wydanym a dotychczas niecofniętem?

TEMAT DO DYSKUSJI.

W artykule pod tym tytułem rozpatrywano w poprzednim numerze kwestję, czy członek Zarządu Koła może być sędzią lub superarbitrem w sądzie koleżeńskim na swoim terenie.

Po długich i głębokich dociekaniach doszedł Autor do wniosku negatywnego. Nie może być.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia Redakcji i Autora spróbuję wstąpić w szranki dyskusji, reprezentując odmienny pogląd.

Zacznę od tytułu, który wg. mego przekonania nie jest właściwy. Bo ta kwestja, mojem zdaniem wogóle nie może być „tematem do dyskusji".

Członek Zarządu Koła mógłby być pozbawiony prawa, które posiada każdy bez wyjątku członek Związku?

Kolega, który cieszy się uznaniem i zaufaniem większości członków Koła (skoro został wybrany) miałby mieć mniejsze prawa od tych, którzy nie zostali tak zaszczytnie wyróżnieni przez ogół?

Człowiek, który piastuje mniej, czy więcej odpowiedzialne, eksponowane stanowisko w organizacji koleżeńskiej miałby być niemal z reguły stronniczy?

Jakże mogą kierować organizacją koleżeńską, reprezentującą poglądy ogółu, ludzie, którzy nie są w stanie wyjść z ciasnego podwórka osobistych sympatji, poglądów i interesów?

Nie przeczę, że tu i owdzie mogą się znaleźć w łonie Zarządu Koła jednostki, które nie stoją na wysokości zadania, lecz z tego nie wynika, że sam fakt wyboru... dyskwalifikuje członka pod pewnym względem.

Przechodząc do szczegółowych motywów wniosku Autora wspomnianego artykułu, pozwalam sobie utrzymywać, że — osoby trzecie mogą wpływać i narzucać swoje oświetlenie sprawy każdemu sędziemu. Sędzia, członek Koła, wyróżniony zaufaniem przez ogół, prawdopodobnie posiada więcej wyrobienia i trudniej da sobie narzucić poglądy osób trzecich.

Wykonanie wyroków Sądu Koleżeńskiego należy do władz Związku, a więc ciała zbiorowego. Ciału temu nie przeszkodzi w wykonaniu wyroku okoliczność, że jeden z członków Zarządu Koła był (w chwili wykonywania wyroku już nie jest) sędzią lub superarbitrem.

W razie niemożności wyboru superarbitra wyznacza go Zarząd Główny. Nie koniecznie na wniosek Zarządu Koła. A gdyby nawet, to wszak Zarządu Koła nie stanowi jedna osoba, właśnie ten sędzia. Czy można przypuszczać, że ten jeden członek Zarządu narzuci decyzję innym, lub Zarządowi Głównemu?

Sprawy kompetencyjne rozstrzygane są przez sam Sąd (§ 4 regul. S. K.) w innych wypadkach miałyby zastosowanie wyżej przytoczone argumenty.

Reasumując stwierdzam, że, mojem zdaniem, żadne względy nie przemawiają przeciwko udziałowi członka Zarządu Koła w Sądzie Koleżeńskim.

Nawet przeciwnie. Udział członka Zarządu, powołanego z tytułu piastowanego mandatu do roli medjatora jest w Sądzie Koleżeńskim bardzo pożądany.

KOMUNIKATY

UZUPEŁNIENIE SPRAWOZDANIA ZE ZJAZDU

W sprawozdaniu ze Zjazdu Delegatów umieszczonym w N-rze poprzednim „Naszych Spraw" opuszczono przy łamaniu numeru kilka uchwał Zjazdu, a mianowicie uchwały dotyczące spraw ogólnych Związku.

SPRAWY OGÓLNE.

1) Poleca się Zarządowi Głównemu troskliwe i nieustanne prowadzenie akcji w kierunku uzyskania decyzji u Władz Zakładu odnośnie do wypłacenia w roku 1934 i w jaknajkrótszym terminie zasiłku ogólnego dla personelu. Zaznacza się, że szczególnem podkreśleniem, że skreślenie w budżecie Zakładu na rok 1934 tegoż funduszu ogół pracowników nie może traktować jako zjawisko trwałe, lecz wyłącznie jako przejściowe. Walny Zjazd domaga się przywrócenia w całości tego funduszu w budżecie Zakładu — inne bowiem potraktowanie tej sprawy jako nadzwyczaj krzywdzące ogół pracowników nie powinno mieć miejsca temwięcej, że z całego szeregu ostatnich urzędowych enuncjacyj Władz Zakładu stwierdzona została wybitna poprawa sytuacji w Zakładzie.

2) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu wszcząć energiczne starania przy układaniu budżetu i etatów Instytucji na r. 1935 w kierunku uzyskania możliwości awansów zwłaszcza dla pracowników pozostających od wielu lat w niższych grupach uposażenia lub na kontraktach jednostronnych oraz pracowników, którzy pobierają uposażenia niewspółmiernie niższe od wykonywanych funkcyj.

3) W razie gdyby sprawa zmiany pragmatyki stała się aktualna, Walny Zjazd zleca Zarządowi Związku poczynić starania, aby w nowej pragmatyce:

a) ewentualne podwyżki poborów pracowników już lepiej uposażonych nie działy się kosztem obniżki poborów pracowników gorzej uposażonych,

b) aby w nowej pragmatyce wartość wymierzonej emerytury była zabezpieczoną.

4) Walny Zjazd zleca Zarządowi Związku, aby jaknajszczegółowiej oświetlił Władzom Zakładu sprawę prac egzekucyjnych w ref. rachuby, wykonywanych przez personel akordowy. Prace te nie mające odpowiedniego sprawdzianu, wobec nieprowadzenia szczegółowych uzgodnień, wymagają nadzwyczajnej dokładności; tymczasem wykonywuje je personel akordowy, który — pomimo należytego wyszkolenia — ze zrozumiałych względów kieruje główny wysiłek na ilościową stronę pracy. Pomimo kontroli, która może być tylko dorywcza, gdyż zakres pracy jest ogromny, niepodobna wyłowić wszystkich niedokładności; zdarzają się błędne odnotowania, mylne zawieszenia egzekucyj, kwalifikowanie dużej ilości pozycyj na sumy do wyjaśnienia; zwiększenie z tego powodu reklamacyj, a nawet interpelacyj za pośrednictwem prasy lub Władz Nadzorczych.

Praca w egzekucji powinna być wykonywana przez pracowników stałych kontraktowych, kredyty dla tych pracowników znajdą pokrycie w oszczędnościach, jakie osiąga się niepłacąc za inkaso z egzekucji 4% wynagrodzenia.

Sprawa niniejsza ma zasadnicze znaczenie i winna być przedstawiona władzom w całej nagości, by nie narażać Zakładu na przykre konsekwencje, a nawet straty w wypadku wadliwego załatwienia czynności egzekucyjnych, co przy pracy akordowej jest wręcz nieuniknione.

Przez takie rozważenie tego zagadnienia personel stały, który obecnie dużą ilość czasu poświęca kontroli pracy i wypłat wynagrodzeń pracowników akordowych byłby odciążony od tych czynności co umożliwiłoby niedopuszczanie zaległości w innych dziedzinach pracy.

5) Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Pracowników P. Z. U. W. poleca Zarządowi Głównemu Związku przedsięwzięcie starań u Władz Instytucji, aby zaległe należności pracowników byłego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy obecnie Inspektoratu Wojewódzkiego na m. st. Warszawę w wysokości 240% pensji miesięcznej zostały w jaknajkrótszym czasie przez Władze Instytucji wypłacone, temwięcej, że słuszność pretensji została niespornie pod względem prawnym uzasadniona dwukrotnie orzeczeniami Naczelnego Radcy prawnego Zarządu miejskiego m. st. Warszawy.

6) Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Pracowników P. Z. U. W. poleca Zarządowi Głównemu Związku — w myśl uprawnień art. 6 R. P. Rzeczp. z dn. 28.X 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85 z r. 1933) przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze stara-

nia u Władz Naczelnych Instytucji jak również i u Władz Nadzorczych, aby pracownikom Inspektoratu Wojewódzkiego na m. st. Warszawę w najkrótszym terminie został zaliczony do wysługi emerytalnej okres ich poprzedniej pracy. Jednocześnie poleca się Zarządowi Głównemu wszcząć starania w kierunku jaknajszybszego przekazania przez Zarząd Miejski m. st. W—wy funduszu emerytalnego pracowników byłego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy.

RADA P. Z. U. W.

W dniu 26, 27 i 28 czerwca r. b., odbyło się posiedzenie Rady P. Z. U. W., pierwsze po reorganizacji i częściowej zmianie składu personalnego. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa zatwierdzenia bilansu Zakładu za r. 1933, uchwalenie budżetu dodatkowego na r. 1934, oraz sprawy organizacyjne.

Przebieg posiedzenia wykazał duże zainteresowanie członków Rady sprawami pracowniczemi oraz uznanie dla ciężkiej i ofiarnej pracy personelu Zakładu. W wyniku obrad Rada z własnej inicjatywy uchwaliła przez aklamację restytucję w budżecie dodatkowym kwoty zł. 305.000 na gratyfikację bilansową, co po zatwierdzeniu budżetu przez Ministerstwo Skarbu umożliwi wypłatę zasiłku.

POŻYCZKI W INSTYTUCJI.

Wobec coraz liczniej napływających podań członków Związku o interwencję w sprawach pożyczek z Instytucji Zarząd Główny Związku komunikuje, że z powodu wyczerpania wszelkich rezerw odnośnych kredytów, nowe pożyczki mogą być tylko przyznawane w granicach comiesięcznych spłat.

Reflektantów na pożyczki jest b. dużo, natomiast możliwości uzyskania pożyczki są niewielkie. W tych warunkach Zarząd Główny Związku nie jest w stanie dopomóc wszystkim kolegom, którzy zabiegają o pożyczkę, mogąc jedynie interwenjować wtedy, kiedy otrzymanie pożyczki jest dla pracownika *nagłą koniecznością.*

Prosimy wszystkich kolegów o uwzględnienie powyższego przy składaniu podań do Instytucji.

POMOC BEZROBOTNYM

Zarząd Główny Związku dokonał podziału kredytu przeznaczonego przez Walny Zjazd z zysków K. W. P. na pomoc dla bezrobotnych naszych kolegów.

Zapomogi otrzyma 14 osób.

FUNDUSZ ORGANIZACYJNY KÓŁ

Podział kredytów na organizację Kół nastąpi około 5 b. m.

HOTEL W WARSZAWIE

Podajemy do wiadomości, że Fundacja „Domy Akademickie im. Prez. Narutowicza w Warszawie" ul. Akademicka Nr. 5, tel. 8-51-88 posiada przez cały rok pewną ilość wolnych pokojów gościnnych, wydzielonych z części mieszkalnej domu, które w myśl Regulaminu Domów Fundacji, mogą być odnajmowane na czasowe zamieszkanie przyjezdnym pracownikom oraz wycieczkom.

Cena pokoju 1-osobowego wynosi za dobę zł. 2.—, pokoju 2-osobowego — zł. 2.50, oraz zł. 1 za każdą zmianę bielizny pościelowej.

Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do administracji „Domów Akademickich".

UBEZPIECZENIE OD WYPADKÓW

Zorganizowane przez Związek grupowe ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków cieszy się dużem zainteresowaniem, szczególnie u pracowników wyjazdowych. Do grupy przystąpiło już 58 kolegów, dalsze zgłoszenia wciąż nadchodzą.

Dzięki różnym rabatom składka jaką płacą ubezpieczeni zmalała o plus minus 45% w stosunku do normalnej składki ubezpieczonych indywidualnie.

Ubezpieczenie zawarte zostało przez Zarząd Główny Związku z Tow. Ub. Przezorność. Zbiorowa polisa znajduje się w posiadaniu Związku.

Wobec tego, że na wysokość rabatów wpływa ilość ubezpieczonych w grupie bez względu na wysokość sumy na jaką się poszczególny członek ubezpiecza, zachęcamy wszystkich kolegów narażonych na wypadki do ubezpieczenia się, choćby na najmniejsze sumy, gdyż przez to nie tylko zabezpieczą siebie w razie kalectwa lub rodzinę na wypadek śmierci, lecz przyczyniają się do obniżenia składki dla wszystkich kolegów.

Z ostatniej chwili.

Jak dowiadujemy się w chwili oddawania numeru pod prasę, Ministerstwo Skarbu — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń zatwierdziło—budżet dodatkowy na r. 1934. Tem samem zaakceptowana została pozycja zł. 305.000 na gratyfikację.

Ze świata pracy

DOCHODY PRACOWNIKÓW NAJEMNYCH W POLSCE.

W Instytucie Badania Konjunktur dr. Landau wygłosił interesujący referat na temat „Dochodów Pracowników Najemnych w Polsce". Kwestja spadku dochodów pracowników najemnych jest nietylko konsekwencją, ale zarówno czynnikiem kryzysu, powodującym dalsze pogłębianie się depresji gospodarczej. Spadek płac jest, jak wiadomo, jednem z ogniw zjawisk deflacyjnych. Obniżka płac występuje zawsze równorzędnie z ograniczeniem produkcji. I jeśli nawet może być równocześnie skompensowana ruchem zniżkowym cen, to jednak zawsze ograniczenie produkcji powoduje zmniejszenie zatrudnienia, a co zatem idzie ogólne zmniejszenie dochodów pracowników najemnych.

Prelegent przedstawił strukturę dochodów pracowników najemnych i zmiany, jakie w niej nastąpiły w okresie ostatnich czterech lat.

W r. 1929, w okresie najwyższych płac, pobieranych przez pracowników najemnych, największą pozycją w dochodzie pracowników zajmowali robotnicy i pracownicy fizyczni, nie licząc pracowników rolnych, którzy stanowią odrębną grupę (ponad cztery miljardy), drugie miejsce— pracownicy umysłowi. Przytem przeszło trzecia część wypłaconych zarobków przypadała na pracowników publicznych.

W r. 1933 nastąpiły w tej strukturze pod wpływem bezrobocia i zniżki płac zasadnicze zmiany. Dla pracowników najemnych w służbie publicznej zmiany zatrudnianie były stosunkowo niewielkie. Wynosiły one 10%. Wielką natomiast rolę odegrała redukcja płac. Dochody robotników przemysłowych, gdy weźmiemy pod uwagę spadek zatrudnienia i redukcje płac, zmniejszyły się o 57%. Dzięki temu uległ kardynalnej zmianie udział poszczególnych grup pracowników najemnych w dochodach. Dochody regulowane przez państwo wynoszą 44%, a więc niemal połowę zarobków wszystkich pracowników najemnych, oddziałując wyraźnie na ruch cen.

Pracownicy przemysłowi, w okresie dobrej konjunktury grupa, która miała najwyższy udział w dochodach przesunięta została na drugie miejsce.

Na pierwsze miejsce wysunęli się natomiast pracownicy umysłowi, których dochody stanowią najpoważniejszą pozycję w dochodzie społecznym.

ZALICZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu przyjęto uchwałę regulującą w całokształcie sprawę zaliczania do wysługi emerytalnej pracowników miejskich służby wojskowej. Ponadto uchwała ta wprowadza zaliczanie służby w polskich formacjach wojskowych (uznanych przez państwo), która w służbie państwowej jest traktowana narówni ze służbą w wojsku polskiem.

CENTRALA GOSPODARCZA ŚWIATA PRACY

Spółdzielnie i zrzeszenia gospodarcze związków pracowników umysłowych nie posiadały dotychczas organizacji, któraby centralizowała ich wyniki gospodarcze, dając im oparcie i siłę.

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne tej centrali, która ma spełniać m. inn. funkcje Zw. rewizyjnego nad spółdzielniami pracowników umysłowych. Dotychczas zgłosili akces: Unja zw. zaw. prac. umysłowych w Polsce, Stowarzyszenia urzędników: państwowych, sądowych, skarbowych, Zw. nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych i t. d.

POMOC FUNDUSZU PRACY DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Naczelny dyrektor Funduszu Pracy dr. Zbigniew Madeyski odbył konferencję z przedstawicielami Instytutu Oświaty Pracowniczej na temat najbliższej akcji, związanej z powiększeniem stanu zatrudnienia pracowników umysłowych. Przedstawiciele Instytutu złożyli projekt uruchomienia 40-tu placówek, w których znaleźliby zatrudnienie bezrobotni pracownicy umysłowi. Wydatek jednorazowy Funduszu Pracy na uruchomienie tych placówek wyniósłby 250 zł. od jednego zatrudnionego pracownika. Kwota ta zużytkowana byłaby na cele inwestycyjne i utrzymanie placówek w ciągu 3-ch miesięcy. Potem placówki te musiałyby być samowystarczalne. Ponadto Instytut Oświaty Pracowniczej projektuje uruchomienie w całej Polsce około 200 ogródków działkowych, kosztem 100.000 zł. W najbliższych dniach zapadnie decyzja Funduszu Pracy w powyższej sprawie.

KRONIKA

NA MARGINESIE DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU KOŁA KIELECKIEGO.

Z odczytanego, na ogólnem rocznem zebraniu członków Koła Kieleckiego, — sprawozdania z działalności Zarządu Koła za 1933, wynika:

Koło Kieleckie na dzień 1/I.-1933 liczyło 82 członków.

W ciągu roku 1933 przybyło 21 członków, — ubyło 4 członków, a zatem na dzień 31/XII-1933 r. było w Kole 99 członków.

Stan majątkowy Koła wynosił na dzień 31/XII.-1933 r. zł. 5.753,62, suma ta ulokowana jest w następujący sposób:

a)	w gotówce	zł. 393,94
b)	w drobnych pożyczkach u kolegów	zł. 3.156,59
c)	w bibljotece	zł. 2.203,09
	Razem jak wyżej	zł. 5.753,62

Majątek Koła w stosunku do roku poprzedniego wzrósł o zł. 672,83.

Koło posiada bibljotekę, składającą się z 446 tomów dzieł naukowych i beletrystycznych. Z bibljoteki korzysta stale około 40 osób, wypożyczając w ciągu roku przeciętnie 78 książek na osobę.

Nikły udział kolegów w korzystaniu z bibljoteki, (na 99 członków, korzysta tylko 40), należy tłomaczyć tem, że z bibljoteki absolutnie nie korzystają członkowie z placówek powiatowych. Gwoli zadowolenia członków z prowincji należałoby dzieła przeczytane już przez gros członków z Inspektoratu Wojewódzkiego przesyłać na placówki powiatowe, aby dać możność korzystania z bibljoteki, kupionej przecież za pieniądze wszystkich bez różnicy członków, kolegom prowincjonalnym.

Z jednoprocentowych, miesięcznych potrąceń, z których 0.7 zabiera Główny Zarząd, a 0,3 pozostaje w Kole, stworzony został lokalny kapitał związkowy Koła, wynoszący około 3.000 zł., który przeznaczony jest po pokryciu niezbędnych wydatków administracyjnych, w przeważnej części na pożyczki dla kolegów.

Niestety Zarząd Koła ze względu na szczupłość funduszu, nie zawsze może zaspokoić żądania kolegów, nieraz i słuszne, należałoby więc wzorując się na innych Kołach, stworzyć kasę koleżeńską w Kole.

W roku sprawozdawczym, odbyło się w Kole 5 walnych zebrań. Przykrą stroną dla zawodowego ruchu organizacyjnego jest małe zainteresowanie się pewnej liczby kolegów ogólnemi sprawami związkowemi, a już jeśli chodzi o kolegów z placówek powiatowych, to stwierdzić trzeba, że w życiu związkowym absolutnie żadnego udziału nie biorą, nie przybywając nawet na żadne zebrania. W dużej mierze przeszkodą do przybywania na ogólne zebrania jest brak środków, bo nie każdy z członków z prowincji może wydać kilkadziesiąt nieraz złotych z własnej kieszeni na wydatki, związane z przyjazdem do Kielc, a poprzednie Zarządy Koła w sprawę tę nie wnikały i nic w tej kwestji nie stanowiły. Obecny Zarząd jednakże zdobył się na wystąpienie do ogółu kolegów na rocznym zebraniu z wnioskiem o uchwalenie pewnej sumy w budżecie Koła na koszty przyjazdu chociaż jednego delegata z powiatu, przynajmniej na roczne walne zgromadzenie. Walne zebranie w dniu 7 kwietnia r. b. uchwaliło na ten cel zł. 150.—.

Zarząd Koła odbywał swoje posiedzenia w miarę zachodzących potrzeb, zwykle ad hoc zwoływanych. Wszystkie posiedzenia Zarządu Koła bez wyjątku, niewiadomo z jakiej racji, bo takiej uchwały nie było — odbywają się tajnie.

Niżej podpisany kilkakrotnie, jako członek Związku i miejscowy redaktor „Naszych Spraw" interwenjował u prezesa Koła i poszczególnych członków Zarządu o dopuszczenie jawności posiedzeń, ale bezskutecznie.

Na plus Zarządu Koła, a w zasadzie tylko prezesa należy zapisać częste interwencje prezesa koła u p. Inspektora Wojewódzkiego w różnych sprawach natury służbowej, przeważnie z pomyślnym rezultatem. Mam wrażenie, że wszelkie oficjalne Związkowe interwencje u p. Inspektora Wojewódzkiego, względnie konferencje, powinny odbywać się nie jednoosobowo, jak to ma miejsce u nas dotychczas. (Zarząd Koła wysyła na te konferencje tylko prezesa Koła), ale przeciwnie w wypadkach natury formalnej i zasadniczej powinien Zarząd Koła in corpore brać udział w tych konferencjach.

O ile Zarząd Koła wszelkie zatargi na tle ekonomicznym załatwia ku ogólnemu zadowoleniu zrzeszonych, o tyle nie doceniał spraw towarzysko - kulturalno - oś-

wiatowych. Niżej podpisany kilkakrotnie na ogólnych zebraniach interwenjował w tej sprawie, ale nadaremnie. Pomimo, że w budżecie Koła już od 3 lat umieszczona jest pewna kwota na urządzanie wycieczek, Zarząd Koła nic w tym kierunku nie zrobił.

Brak lokalu Związkowego także w dużej mierze rozluźnia życie koleżeńsko-towarzyskie.

A szkoda!... bo życie koleżeńskie na tutejszym terenie pozostawia bardzo wiele do życzenia, ale o tem napiszę w następnym numerze.

Z NASTROJÓW W KOLE LWOWSKIEM.

Leży przed autorem niniejszej notatki dokument, świadczący o fakcie niezwykle harmonijnego współżycia koleżeńskiego i zawodowego na terenie referatu rachuby tut. Inspektoratu Wojewódzkiego.

Kol. mgr. Murski, wiceprezes Koła Zw. i Kierownik Referatu Rachuby wydał mianowicie album, mieszczący podobizny wszystkich pracowników rachuby, włączając do zdjęć wierszowane charakterystyki każdego z współpracowników, o zacięciu nieraz pełnem niefrasobliwego, słonecznego humoru, uwypuklającego „blaski i pięty achillesowe" personelu Rachuby.

Na okładce albumu, ozdobionej zdjęciem drzwi wejściowych do Inspektoratu Wojewódzkiego widnieje napis:

„Rachuba Inspektoratu P. Z. U. W. Wojewódzkiego, lwowskiego, roku pańskiego 1934, zdjęcia męża Piotra Murskiego, libretto też jego, muzyka narazie do niczego".

Twórca albumu na pierwszej jego karcie zamieszcza swoją podobiznę, charakteryzując siebie samego w sposób, który pozwalam sobie w całości przytoczyć:

„Twardy, jak ten mur!
„Jak z nim wygrasz spór?!
„Trochę to uparte,
„Lecz serce otwarte —
„Każdego zrozumie,
„Pomoże, jak umie,
„W mig.
„Na skrzypcach kiedyś bardzo wył,
„Malarskie pendzle także mył,
„Literat, pisarz,
„Aktor, dziennikarz,
„Uniwersalny,
„Nieuleczalny
„Bzik.
„Teraz kierownik, nawet magister,
„Trochę prezesa, lecz nie filister,
„Rachubą całą dyryguje,
„Komenderuje —
„Herr Gott, einmal!
„Nikomu słowa nie daruje,
„A z miejsca tęgo odparuje
„Daremny żal.
„Panie magistrze i kierowniku!
„Tylko bez krzyku!
„Porzuć na chwilę te niedobory,
„Stos okólników, instrukcje, wzory!
„Poprowadź godnie,
„Całkiem swobodnie
„To swoje stadko
„Całą gromadką
„W świat".

Odczytując dalsze charakterystyki, dołączone do zdjęć utrwalić się musimy w tem radosnem przekonaniu, że zespół rachuby, któremu przewodzi kol. Murski jest wspaniale zgrany, jak pod względem koleżeńskim, tak i zawodowym.

Myśli wydawnictwa takiego albumu należy tylko przyklasnąć i wyrazić gorące życzenie, by i inne referaty w tut. Inspektoracie Wojew. poszły za przykładem kol. Murskiego, wydając podobne albumy, które kiedyś mogłyby się złożyć na całość materjału o historycznej wprost doniosłości w dziejach rozwoju życia związkowego i zawodowego na tutejszym terenie.

Z KOŁA KRAKOWSKIEGO.

Wybrany Uchwałą Dorocznego Walnego Zebrania Członków Związku miejscowy Zarząd Koła, odbył w pierwszej połowie maja b. r. posiedzenie pod przewodnictwem kol. Wywiałkowskiego i ukonstytuował się następująco: zastępca prezesa kol. Rokos, sekretarz kol. Igielski, skarbnik kol. Kucharski, bibljotekarz kol. Dydaś, reszta członków Zarządu kol. kol. Motylewski, Albin, Widomski i Jurczyński objęli sprawy ogólne.

Podczas obrad powzięto uchwałę zamianowania kol. Motylewskiego redaktorem Koła Krakowskiego, dla „Naszych Spraw" i zwrócenie się do Kolegów z prowincji o nadsyłanie swoich spostrzeżeń z

delegacyj, artykułów, feljetonów, notatek i t. p. Nadto postanowiono zaapelować do firm krakowskich o zamieszczanie ogłoszeń w „Naszych Sprawach" w rubryce: „Co i gdzie można kupić w Krakowie?"

W dalszym ciągu narad uchwalono prosić kol. kol. Wronę, Tworeszczuka i kol. Bałucką o zajęcie się zorganizowaniem na terenie tut. Koła Sekcji zabaw i wycieczek.

Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

UDZIAŁ W ZBIÓRKACH.

Jak lat poprzednich tak i w tym roku Członkowie Koła Krakowskiego przeprowadzili z całą gotowością uliczną zbiórkę w dniu 3 Maja b. r. na Dar Narodowy, oraz w czasie XI Tygodnia Lotniczego, a wynik tychże — jak na dzisiejsze ciężkie czasy — wypadł pomyślnie.

„RUCH STRZELECTWA" W KOLE KRAKOWSKIM.

Z inicjatywy kol. kol. Rokosa Brunona i Mazurkiewicza Jana, Oddział Z. S. „Patria" urządził zawody strzeleckie w dniu 29.IV b. r. pod kierownictwem referenta strzelectwa kol. Mazurkiewicza na strzelnicy małokal. im. D-ra płk. Kaplickiego przy współudziale członków Zarządu i członków współdziałających.

Nagród zostało ufundowanych siedem; przez Zarząd Oddziału Z. S. „Patria" kilim z portretem I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, II — przez Zarząd Związku Pracowników P. Z. U. W. Koła Krakowskiego srebrna papierośnica, III — przez p. Inż. Eugenjusza Nowakowskiego, Insp. Wojew., IV — przez Zast. Insp. Wojew. p. Juljana Midowicza, V — przez Instruktora Insp. Woj. p. Adama Leskiewicza, srebrne żetony, VI i VII dyplomy pamiątkowe nadane przez Zarząd Odz. Z. S. „Patria".

Zawody rozpoczęły się o godz. 9-tej przy składzie sędziów: ob. Jaworskiego, ref. strzel. Komendy Miasta, ob. Karcza, ref. sportowego i ob. kwatermistrza Dudzika.

Imprezę tą zaszczycili swą obecnością grono wyżej wymienionych Fundatorów oraz prezes Oddziału Mgr. August Cieślik. Zdobywcami nagród zostali następujący członkowie:

I nagrodę kol. Mazurkiewicz Jan,
II nagrodę kol. Rokos Brunon,
III nagrodę kol. Trypaluk Bazyli,
IV nagrodę ob. Daniło Bolesław,
V nagrodę kol. Wawrzonek Tadeusz,
VI nagrodę ob. Fradyma Karol,
VII nagrodę ob. Instr. Leskiewicz Adam

Po zbadaniu tarcz przez Kolegjum sędziów ogłoszono wynik o godz. 13-tej i nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom przez Zast. Insp. Wojew. p. Juljana Midowicza.

Tłumna frekwencja Koleżanek i Kolegów na tych zawodach świadczy, o wzrastającem zainteresowaniu sportem strzeleckim, a zdobycie pięciu nagród o dość wysokiem poziomie umiejętności w sztuce władania bronią palną.

KOŁO WARSZAWSKIE

OTWARCIE KORTU.

Jak miło jest, gdy się ma o czem pisać z życia koleżeńskiego, nie wytykając ciągłych braków i niedociągnięć, opieszałości, bezczynności i wielu innych grzechów głównych życia organizacyjnego.

Koło Warszawskie dostarczyło takiego odświętnego tematu, oddając do użytku członkom swym kort tenisowy. Kort piękny, nowoczesny, położony obok gmachu Instytucji, a przytem niedrogi.

Piękny pomysł, sprawnie zrealizowany, to też zyskał niemal powszechną aprobatę. Okazuje się jednak, że trochę inicjatywy, energji i dobrej woli jednostki może wiele zdziałać. Może tchnąć życie w organizm, który dotychczas zamykał się celowo w jaknajciaśniejszych ramkach, jak ślimak w skorupie, nie widząc i nie chcąc widzieć prawdziwego biegu życia oraz istotnych potrzeb członków Koła.

Nieraz zwracano na to uwagę na łamach „Naszych Spraw" nawołując do zorganizowania imprez i urządzeń sportowych (Nr. 5 — 6 — 1930 r.), do ożywienia życia koleżeńskiego (Nr. 3 — 4 — 1932 r.), gdyż tą drogą, skuteczniej niż jakąkolwiek inną, można zwiększyć zainteresowanie członków sprawami związkowemi, wciągnąć do pracy i... zachęcić do przybywania na Walne Zebrania.

Dobrze, że tym razem nie zasłaniano się, jak dotychczas, brakiem środków. Niepoważny był to argument w Kole, które się zamieniało... w rentjera, dobrze zatem, że oręż ten do walki z inicjatywą powędrował do lamusa. Miejmy nadzieję, że na zawsze.

Na otwarcie kortu przybyli koleżanki i koledzy tak licznie, jak nigdy chyba na żadne Walne Zebranie mimo, że nieznaczna tylko część obecnych hołduje temu pięknemu sportowi, lub chociażby bliżej zna jego arkana. Świadczy to, że wspomniane wyżej nawoływania N. Spr. były trafnem odzwierciadleniem poglądów i potrzeb członków. Imprezy tego rodzaju znajdują i zawsze znajdą uznanie ogółu.

Otwarcia kortu dokonał naczelny dyrek-

tor P.Z.U.W. p. prof. W. Strzelecki. Na uroczystość tę przybył także zastępca naczelnego dyrektora p. dr. M. Filipek oraz liczni inni przedstawiciele władz Zakładu.

Inauguracyjną partję zagrali kol. ko. H. Zakrzewska, K. Falkiewicz i A. Banasiński.

A potem już poszło, jak z płatka.

Codziennie kilku, lub kilkunastu członków Koła i gości gruntują tężyznę ciała na korcie.

Zaangażowano trenera.

Coraz większy zastęp przyszłych gwiazd tenisu stawia pierwsze i dalsze kroki.

Praca wre.

Szczęśliwy początek.

Miejmy nadzieję, że nie skończy się na tem.

Ruch wydawniczy

Wyszedł z druku „Rocznik Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń" (tom I z r. 1934). Rocznik ten składa się z dwóch części. W pierwszej podane są materjały cyfrowe z r. 1932. Działało w tym roku w Polsce 55 krajowych zakładów ubezpieczeń i 8 zagranicznych. Między zakładami krajowemi było 15 akcyjnych, 9 wzajemnych większych, 23 wzajemne mniejsze i 8 zakładów publicznych. Wpływ składek, zebranych bezpośrednio, wyniósł blisko 170 miljonów złotych, szkody — blisko 94 miljony, co stanowi 55% zbioru składki. W tem, towarzystwa zagraniczne zebrały około 30 miljonów zł., a wypłaciły przeszło 14 miljonów, co stanowi niecałe 48% zbioru składki, zakłady krajowe zebrały 140 miljonów i wypłaciły koło 80 miljonów, co stanowi prawie 57%. Towarzystwa zagraniczne mają przeto znacznie zyskowniejszy portfel, niż zakłady krajowe.

Z pomiędzy zakładów krajowych pierwsze miejsce zajmują zakłady publiczne, w których zbiór składek wyniósł 79 miljonów zł., drugie miejsce — towarzystwa prywatne ze zbiorem składek koło 45 miljonów i trzecie miejsce zakłady wzajemne ze zbiorem składek nieco ponad 16 miljonów.

Z poszczególnych działów ubezpieczeń największe wpływy wykazuje dział ubezpieczeń ogniowych — 105 miljonów złotych (w tem na zakłady publiczne przypada 72 miljony zł.), drugie miejsce zajmuje dział ubezpieczeń życiowych z sumą wpływów — koło 43 miljonów zł.

Do reasekuracji przyjęto 19 miljonów zł., przekazano przeszło 63 miljony, i na udział własny działających w Polsce zakładów ubezpieczeń pozostało przeszło 125 miljonów. Szkody wyniosły w ubezpieczeniach, przyjętych do reasekuracji 13 miljonów, w ubezpieczeniach, przekazanych do reasekuracji 38 miljonów, na udziale własnym pozostało koło 69 miljonów szkody. Naogół przeto, łącznie z reasekuracją szkody wynoszą koło 55% składki, a w tem dla towarzystw zagranicznych — koło 48%. Reasekuracja przeto nie zmieniła stopnia strat.

W dziale ubezpieczeń rzeczowych suma ubezpieczenia w r. 1932 przekroczyła 49 miljardów złotych, a w tem, w dziale ogniowym — 45 miljardów. Ponieważ cały majątek obywateli Państwa Polskiego wynosi koło 135 miljardów, znaczy to, że trzecia część tego majątku jest ubezpieczona na wypadek ognia i koło 3% od innych ryzyk.

W części drugiej „Rocznika" podane są przepisy prawne, wydane w okresie od 1 października 1933 r. do 1 stycznia 1934 r. i wyniki orzecznictwa sądowego.

„Rocznik" zamyka dział informacyjny, w którym zamieszczony jest spis działających w Polsce w r .1934 zakładów, zrzeszeń i czasopism ubezpieczonych.

* * *

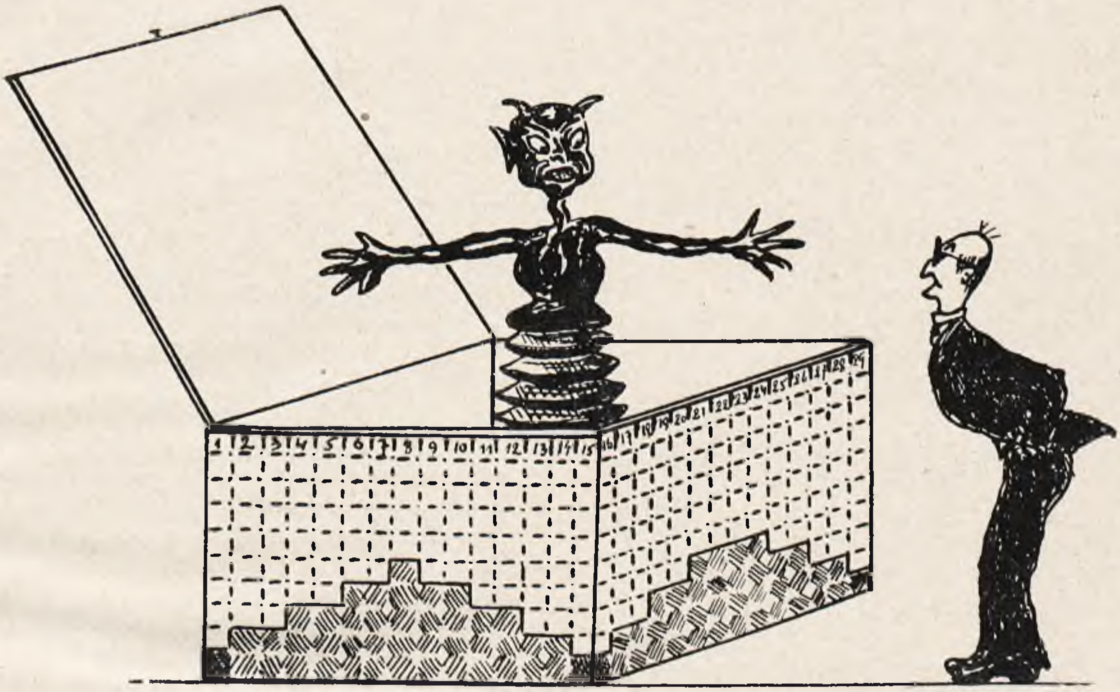
Ukazał się w druku Nr. 5 mies. „Bank", który przynosi w swej bogatej treści następujące artykuły: Banki prywatne w r. 1933 — St. Skonieczny; Oprocentowanie kapitałów w Polsce — A. Barbanell; Rozszerzenie akcji Banku Akceptacyjnego — Wł. Kościałkowski; Przeciw obcym kapitałom. W dziale techniki i organizacji bankowej: Rezerwy techniczne w bilansach zakładów ubezpieczeń — J. Czadankiewicz; Problem kształcenia bankowców — S. B. Dział prawny zawiera: Zasady sporządzania bilansów osób prawnych — Dr. S. Buczkowski; przegląd ustawodawstwa, orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Bogatą treść tego numeru uzupełniają zagadnienia bieżące, bogata kronika, przegląd piśmiennictwa oraz statystyka.

„Bank" miesięcznik poświęcony bankowości i sprawom finansowym. Warszawa, Nowy Świat 7 m. 39.

KĄCIK ROZRYWKOWY

„APAGE SATANAS".

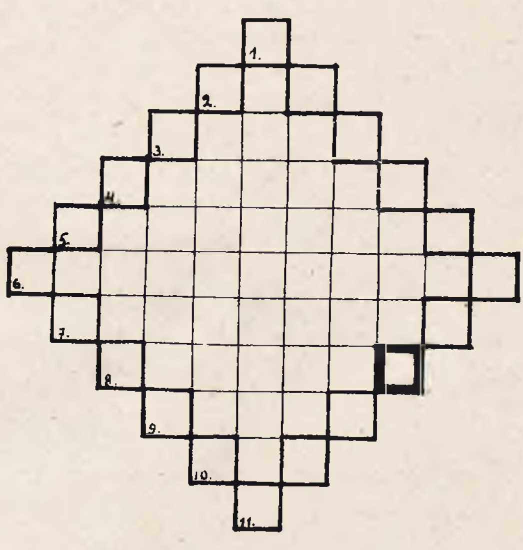
nadesłał K. Aue.



Wpisać pionowo 29 wyrazów. Wiersz górny (oznaczony cyframi) da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) izba przy kościele dla przechowywania ubrań i rzeczy kościelnych, 2) część metra, 3) nieświadomy, nieuk, człowiek ciemny, 4) rolnik wykształcony zawodowo, 5) uwagi, zapisane dla pamięci, 6) miłe niespodzianki, które dawniej spotykały pracowników P. Z. U. W. na 1/I i 1/VII, 7) deseczka do rozrabiania farb, 8) imię męskie, 9) pomór, epidemja, 10) samolubstwo, sobkostwo, 11) taniec narodowy polski, 12) tytuł tragedji Z. Krasińskiego, 13) ciało niebieskie, krążące dokoła swojej planety, w przenośni— nieodstępny towarzysz, 14) były, współczesny minionym czasom, 15) pomieszczenie dla pełniących wartę, 16) samozwańczy władca, przywłaszczyciel władzy, 17) gród trybunalski, 18) lekarz chorób oczu, 19) leśne kwiatki wiosenne z rodziny jaskrowatych, 20) skład broni, zbrojownia, 21) pospolity metal, 22) genjalny amerykański wynalazca w dziedzinie elektrotechniki, 23) świeża wiadomość, 24) miejscowość w pow. Siedleckim słynna zwycięską dla polaków bitwą w dn. 10/IV 1831 r., 25) gliniany instrument muzyczny dęty, 26) siedziba papieży, 27) mięso lub ryby przyrządzone tak, aby się nie psuły przez dłuższy przeciąg czasu (wspak), 28) garncarstwo artystyczne, 29) miara długości = 100 mtr.

ŁAMIGŁÓWKA.



Wpisać poziomo jedenaście wyrazów. Pierwsze i ostatnie litery, czytane w kierunku ruchu wskazówki zegarowej, począwszy od klatki zaznaczonej, dadzą rozwiązanie, a mianowicie znane przysłowie.

Znaczenie wyrazów: 1) samogłoska, 2) narodowość, przedstawiciel ludu starożytnego, zamieszkującego w zamierzchłych czasach wyspy japońskie (wspak), 3) potrawa z jaj, 4) zbiór praw, księga praw (2 przypadek l. p.), 5) zobowiązywać, prosić usilnie, 6) polski generał brygady (insurekcja kościuszkowska, legjony Dąbrowskiego, kampanja 1812 r.), 7) pospolity, gminny, grubjański, 8) bożek sztuki lekarskiej, w przenośni — lekarz, 9) imię żeńskie, 10) szlachetne zwierzę pociągowe, 11) spółgłoska.

PRZYSŁOWIE.

SNY — ZJAWA — WIELU — WOLI — ŁUK.

Po odpowiedniem przestawieniu liter otrzymamy znane przysłowie.

Termin przesyłania rozwiązań upływa w dn. 10 sierpnia r. b.

Nagrody książkowe.

Rozwiązanie zadań, pomieszczonych w Nr. 2 — 3.

Zadanie literackie =
Dzwon królewski: —
siedziałem u królewskich stóp,
królewski za mną dwór:
synaczek i kilka cór,
Włoszka, — a wielki chór
kleru zawodził hymny; —
a dzwon wschodził.
Patrzali wszyscy w górę,
a dzwon wschodził, —
zawisnął u szczytów
i z wyżyn się rozdzwonił:
głos leciał, polatał,
kołysał się górnie,
wysoko, podchmurnie, —
a tłum się wielki pokłonił.
Pojrzałem na króla,
a król się zapłonił...
Dzwon dzwonił...

— — — — — — — —

= wyjątek z „Wesela" Wyspiańskiego, postać Stańczyka.

Skomplikowany „rewolwer" = c, obeclisk, narkoza, Akropol, nowator, dłoń, opat, yard, lira, eo = Conan Doyle.

Lekcja arytmetyki = 8624659 : 7895.

Nagrodę książkową otrzymuje kol. W. Sienkiewicz z Tarnopola (powtórnie), pozatem nagrodę autorską otrzymuje kol. K. Aue z Radomska.

MIŁOŚNICY ROZRYWEK UMYSŁOWYCH!

Wobec tego, że Redakcja otrzymywała i otrzymuje w dalszym ciągu od poszczególnych kolegów pisma, wyrażające żal z powodu skasowania Działu Rozrywek Umysłowych, zwracamy się z apelem do wszystkich miłośników, a w szczególności do tych kol. kol., którzy zasilali w swoim czasie D. R. U. pięknemi zadaniami, (jak np. kol. kol. M. Korytowski z Opatowa, E. Kozło ze Stanisławowa, H. Dąbrowski z Kalisza, E. Balasiński z Kielc, W. Żuromski, P. Tołstik, „Eljan" i wielu innych), aby i nadal zechcieli pamiętać o Kąciku.

Zadania wyróżniające się pomysłowością, wzgl. ładnym rysunkiem będą nagradzane!

OD REDAKCJI

Wobec powołania kol. redaktora na ćwiczenia wojskowe, następny numer ukaże się w połowie sierpnia.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie	zł. 12	miesięcznie	zł. 1
półrocznie	zł. 6	numer pojedynczy	zł. 1
kwartalnie	zł. 3	numer specjalny	zł. 2

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Z. 1197 Zakl. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.